„PRAWDĄ PRACĄ I MIŁOŚCIĄ — ZWYCIĘŻYMY!“

Cena 15 gr. Opłata poczt. uiszczona ryczałtem.

POLSKA ODRODZONA

Dwutygodnik, naczelny organ Polskiego Kościoła Staro-Katolickiego

—o— WARSZAWA — ZAMOŚĆ —o—

Rok XIII. 15 lipca 1935 r. Nr. 14

Redakcia i Administracia w Zamościu, ul. Odrodzenia 14. — Redaktor naczelny w Warszawie ul. Miedziana 4 m. 5. Telefon 6-84-80. Konto P. K. O. „Pol. Odr.” Nr. 151-854.

Oj, ty matko, droga matko.

Oj, ty matko, droga matko,
Skieruj twoje oczy
Ku tej stronie, skąd oświata
Do twej chatki kroczy.

Oj, ty matko, droga matko,
Dzisiaj inne czasy;
Dziś źle bardzo żyć na świecie
W gronie ciemnej masy.

Oj, ty matko, droga matko,
Prowadź twoje dzieci
Do słoneczka kochanego,
Niech główki oświeci.

Oj, ty matko, droga matko,
Twardym niebadź głazem.
Porzuć dawne zabobony
I ze mną chodź razem.

Ja ci będę drogowskazem,
A gdy zwalczym ciemnię,
Wtedy w kraju naszym pięknym
Żyć będzie przyjemnie...

Ferdynand Laskowski.

O ODRODZENIE DUCHA NARODU.

„Trzeba z żywymi iść naprzód,
po życie sięgać nowe”.

Adam Asnyk.

Powyższe słowa naszego poety polskiego należy stosować tak w życiu religijnem jak i w dążeniach codziennych człowieka. Wszak wszystko we wszechświecie się udoskonala, rozwija, reformuje podług odwiecznych praw Bożych, a jeden tylko Kościół stoi w miejscu i żyje tem, co wymyślono albo zrobiono kilkaset, lub kilkadziesiąt lat temu.

I dlaczego tak się dzieje.

Bo ludzie nie rozumieją do dziś dnia istoty chrześcijaństwa. Jedni z pokorą chylą czoła przed każdą podaną im strawą duchową i potulnie śpiewają pokutne jako niegodni: „Miserere mei... czyli „zmiłuj się

Boże" (nad moją niewolą i ciemnotą). Drudzy widzą w Chrystusie przyjaciela możnowładców: królów, tyranów, despotów, potentatów tego świata, bo wpatrzeni w papieża-króla, potentata, despotę osadzają wedle niego, jako rzekomego zastępcy Chrystusa na ziemi, że jeśli on z woli Chrystusa takim jest, to i Chrystus musiał być jemu podobnym.

Inni znów myślą, że chrześcijaństwo to nędza, żebractwo, bo kler tam gdzie trzeba było wypompować grosz od ludzi — przedstawiał Jezusa jako nędzarza, żebraka, który tylko biedakom i nędzarzom zapewnił królestwo Boże. „Nie smućcie się, gdy wam nędza dokucza i wszy was gryzą — prawił nieraz na kazaniu ksiądz proboszcz — bo tem pewniej będziecie zbawieni". Ale za to na probostwie zgromadzano bogactwa i — pompowano grosz od ludzi za posługi religijne.

Są i tacy, którzy sądzą, że Jezus żąda od człowieka, by porzucił świat i został pustelnikiem czy zakonnikiem i tworzył kolegjum pederastikum, homoseksualistów i onanistów oraz darmozjadów?

Nie! Chrystus nie robił żadnych przegródek w swoim Kościele i nie segregował ludzi na różne kategorje i denominacje, nie wprowadzał pstrokacizny klasztornej, bo Chrystusowi chodziło nie o formę, ale o czyn, i sam dał przykład tego czynu.

Nie kler więc, ale Jezus Chr. jest źródłem pięknego i pełnego życia ludzkiego. On jest mocarzem ducha, myśli, słowa i czynu.

Świat niestety nie zna dziś Chrystusa ewangelicznego, historycznego, tego który był ukrzyżowany i zmartwychwstał, ale zna Chrystusa teologicznego, dogmatycznego, obrzędowego, bo zapomniano, że Bóg nie da się zamknąć w dogmat, w ceremonje, w obrzęd i lud chce Boga żywego, Boga prawdziwego, a nie manekina działającego na skinienie kleru.

Największy poeta niemiecki Goethe powiedział, że „kto nie wierzy w Boga i w przyszłe życie, jest już trupem w tem życiu".

A czyż mało mamy dziś takich trupów religijnych?

Duchowy rozwój ludzkości wymaga postępu i w religji. Religja przeżywa zewnętrzne formy i z wieku na wiek odradza się i odradza nowe środki wpływu idei na społeczeństwo.

Dzisiejszy kryzys kościelny, to jest szerzący się ateizm—zrodził się z braku postępu. Postęp zaś w ujęciu religijnem polega na lepszem i głębszem zrozumieniu treści religijnej, w jaśniejszem ujęciu praw i obowiązków człowieka wobec Boga, człowieka i społeczeństwa.

Kościół urzędowy zwany, tej roli nie spełnił umierając na uwiąd starczy. Podawał zaś jako zastrzyki, by nie skonać—różne cuda, skombinowane w głowach histeryczek i przeróżnych stygmatyczek, lub groził

smołą piekielną, ewentualnie wynosił na ołtarze nowe postacie świętych, to jest osób, które za życia dobrze wysługiwały się teologicznemu bogu, wbrew nieraz przykazaniu Bożemu: *„nie będziesz miał bogów innych prócz jednego prawdziwego Boga"*. Wszystko jednak to, co jest tworem ludzkiego interesu przemija. Runęły trony kajzerów, carów, tyranów, a z nimi runęła i niewola ducha.

Dziś żyjemy w wolnej Polsce, która chce być matką dla wszystkich swych dzieci-obywateli. Dziś tak, jak w innych krajach kulturalnych tak i w Polsce organizuje się i rozwija wolny, prawdziwie Chrystusowy Kościół, który nie strachem ognia piekielnego i jego szatanów, ale miłością i prawdą prowadzi naród spowrotem do Chrystusa, co zaś jest solą w oku kleru i przestrachem dla Judaszy, handlarzy religijnych i przekupniów, którym Jezus dawno powiedział: *„Dom mój domem modlitwy jest, a wyście go uczynili jaskinią zbójców"*.

Nie wiara więc w bogów ziemskich, carów, kajzerów czy tyranów, ale wiara w Boga prawdziwego zbawi i odrodzi cię człowiecze.

Kościół zbudowany na żywej wierze w Jezusa i Jego naukę, która jest tą opoką — której bramy piekielne nie zwyciężą, czyli żadna moc i złość ludzka nie zmoże, może jedynie prowadzić do prawdy, szczęścia i zbawienia, a takim Kościołem jest i nasz Polski Kościół Starokatolicki, do którego każdy Polak należeć powinien.

Zbudź się więc ludu polski do czynu i wracaj do Chrystusa, a Polska zrzuciwszy z siebie konkordatowe kajdany, zaprzestanie wypłacać Watykanowi **„haracz wielomiljonowy"** i ten kęs chleba pozostanie dzieciom polskim.

Promień.

Stosunek Państwa Watyk. do Państwa Polskiego.

(Ciąg dalszy)

W dniu 11 lutego 1829 r., na podstawie traktatów laterańskich, zawartych między Włochami a Watykanem, zostało utworzone niezależne państwo watykańskie (Citta del Vaticano) z papieżem, jako kierownikiem tego państwa, na czele posiadającym pełną władzę ustawodawczą, wykonawczą i sądową. Traktaty laterańskie składają się z dwóch umów: właściwego traktatu politycznego i konkordatu. Ratyfikacji dokonano w dn. 7 czerwca 1929 r.

Państwo watykańskie ma pełną władzę zwierzchniczą nad ludnością zamieszkałą na ściśle określonem terytorjum, obejmującem 44 hektary, oraz podobnie jak każde państwo, posiada własną organizację, władz państwowych. Fakt, że Citta del Vaticano zajmuje obszar za-

ledwie 44 ha. nie ma istotnego znaczenia; rzeczą ważną jest to, jakiemi rozporządza wpływami politycznemi oraz jakie posiada środki materjalne. Pod tym względem trzeba stwierdzić objektywnie, iż jeszcze obecnie wywiera w wielu państwach duży wpływ za pośrednictwem kleru katolickiego, rozrzuconego po całym świecie, oraz dysponuje bardzo poważnemi kapitałami. W roku 1929 kościół katolicki został po raz drugi zorganizowany w jednostkę polityczną i. wbrew nauce Jezusa, tym razem otrzymał władzę świecką. Od tej chwili papież występuje w podwójnej roli: jako głowa kościoła katolickiego, oraz jako zwierzchnik państwa watykańskiego. To połączenie dwóch władz, a mianowicie duchownej i świeckiej, w jednem ręku, uniemożliwia przeprowadzenie linji demarkacyjnej między działalnością kościoła katolickiego i państwa watykańskiego. W takich warunkach jest rzeczą niemożliwą ustalić, gdzie się kończy działalność funkcjonarjusza kościoła katolickiego, a gdzie się rozpoczyna działalność funkcjonarjusza państwa watyk. zwłaszcza, gdy się zważy, iż papież-głowa kość., a tembardziej papież-kierownik Citta del Vaticano mają pretensję do regulowania w Polsce spraw, które w wieku XX muszą należeć i w państwach kulturalnych i całkowicie niezależnych należą wyłącznie do zakresu działania władz państwowych. Nie należy przytem zapominać, że według katechizmu rzymskiego, właściwy kościół katolicki stanowią nie masy wiernych, niemające nic do powiedzenia w sprawach organizacyjnych stowarzyszenia religijnego, do których należą, lecz kler, zwłaszcza wyższy, który na podstawie urojonego objawienia zmonopolizował w swem ręku pośrednictwo między bogiem a człowiekiem i pośrednictwo to eksploatuje w interesie własnej zamkniętej kasty kapłańskiej, zorganizowanej na zasadach dyscypliny wojskowej i bezwzględnego posłuchu.

Dla człowieka uczciwego, myślącego logicznie, jest rzeczą nie budzącą żadnej wątpliwości, iż, z chwilą zorganizowania kościoła katolickiego w jednostkę polityczną, wszyscy księża katoliccy, jako bezpośrednio i bezwzględnie zależni od kierownika państwa watykańskiego, powinni byli otrzymać obywatelstwo watykańskie. Takie stanowisko podyktowane jest poprostu zasadami moralności. Tak się jednak nie stało, obywatelstwo watykańskie bowiem formalnie (w myśl układu laterańskiego) posiadają tylko osoby, zamieszkałe na terytorjum Citta del Vaticano. Inaczej jest, gdy kler posiada obywatelstwo polskie, wówczas bowiem, występując w interesie państwa watykańskiego, można się zasłaniać kościołem katolickim, religją „objawioną i t. p.

Stosunek kościoła katolickiego i państwa watykańskiego do państwa polskiego jest fałszywy, dwuznaczny. Jeżeli chcielibyśmy poszukać analogicznego zjawiska w ustrojach międzynarodowych, to znajdziemy je tylko w Sowietach. W Moskwie obok rządu Związku Soc-

jalistycznych Republik Rad istnieje trzecia międzynarodówka, w Citta del Vaticano obok rządu państwa watykańskiego — kierownik kościoła katolickiego. Formalnie trzecia międzynarodówka jest organizacją niezależną od rządu Z. S. R. R., kościół katolicki zależny od rządu państwa watykańskiego, jednak faktycznie trzecia międzynarodówka i Z. S. R. R. rządzą jedni i ci sami ludzie, natomiast kościołem katolickim i państwem watykańskiem jedna i ta sama osoba. Obie organizacje sowieckie wzajemnie uzupełniają się w swej działalności w kraju i zagranicą, otrzymując dyrektywy od jednego i tego samego kierownictwa; to samo dotyczy działalności kościoła katolickiego i państwa watykańskiego. Jak widać z powyższego, są to dwa zupełnie analogiczne zjawiska. Różnica polega tylko na tem, że władze państwowe polskie inaczej ustosunkowują się do pierwszego, inaczej zaś do drugiego.

W Polsce, pod względem formalno-prawnym nic się nie zmieniło, gdyż księża katoliccy są obywatelami państwa polskiego; faktycznie jednak, jako zależni od papieża-kierownika Citta del Vaticano, otrzymują dyrektywy od obecnego rządu. Ksiądz katolicki w Polsce jest więc funkcjonarjuszem kościoła katolickiego i równocześnie funkcjonarjuszem państwa watykańskiego, a conajmniej stoi na usługach tego państwa. W ten sposób kler katolicki jest narzędziem wpływów politycznych i posunięć obecnego państwa na terytorjum Rzeczypospolitej. Tak zresztą było zawsze w Polsce w wiekach ubiegłych, tak jest i obecnie, a najlepszym dowodem tego jest akcja unijna, prowadzona przez Watykan za pośrednictwem kleru katolickiego na kresach wchodnich. I właśnie ta rola polityczna kleru katolickiego stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla państwa i narodu polskiego.

Niewątpliwie Watykan zdawał sobie dokładnie sprawę, iż, w razie nadania klerowi obywatelstwa watykańskiego, pozbawi się w wielu państwach skutecznego narzędzia wpływów politycznych duchowny bowiem, występujący przeciwko porządkowi prawnemu w danem państwie, mógłby być traktowany jako uciążliwy cudzoziemiec i wydalony na terytorjum Citta del Vaticano.

Z tego wyciągamy wnioski:

1) że od chwili utworzenia Citta del Vaticano kler katolicki podlega i otrzymuje dyrektywy od papieża, który jest równocześnie głową kościoła katolickiego oraz kierownikiem państwa watykańskiego.

2) że wskutek tego kler ten jest narzędziem wpływów politycznych obcego państwa na terytorjum Rzeczypospolitej Polskiej przytem występuje jako druga władza obok władzy państwowej.

3) że interesy państwa polskiego zawsze podporządkowywał i podporządkowuje interesom politycznym państwa watykańskiego.

4) że obecnie państwo watykańskie, chcąc zdobyć wpływy polityczne w Rosji, prowadzi w Polsce za pośrednictwem kleru akcję przynoszącą państwu polskiemu szkody.

5) że kler dąży do utrzymania Polski na poziomie państwa zacofanego, zwalczając wszelkiemi sposobami projekt prawa małżeńskiego, ustawy o aktach stanu cywilnego, niezależną naukę oraz wszelkie zamierzenia rządu, mające na celu postawienie Polski w rzędzie państw cywilizowanych.

6) że wreszcie, wobec utworzenia w 1929 r. państwa watykańskiego, charakter konkordatu, zawartego w 1925 roku z papieżem, uległ faktycznie zasadniczej zmianie.

Zachodzi istotna potrzeba uregulowania stosunku państwa polskiego do kościoła katolickiego i państwa watykańskiego.

Oczywiście nie można przytem dopuścić do powtórzenia błędów przeszłości, natomiast trzeba uregulować stosunek w myśl interesów państwa polskiego, jako państwa całkowicie suwerennego. Ponieważ interesy kościoła katolickiego i państwa watykańskiego występują równorzędnie i reprezentowane są przez kler katolicki, przeto kardynalnym warunkiem uregulowania wyżej wspomnianego stosunku jest uniemożliwienie klerowi, czyli agentom obcego państwa, wywierania wpływu na tok spraw państwowych polskich, a głównie na wychowanie młodych pokoleń polskich, podobnie jak to zrobiono we Włoszech i w Niemczech.

Ze względu na inne stosunki w Polsce, niż we Włoszech i w Niemczech, jak również ze względu na niebywałe rozpanoszenie się kleru katolickiego, należy zastosować odpowiednie środki. W tym celu trzeba nietylko oddzielić kościół od państwa, lecz również nadać klerowi katolickiemu obywatelstwo watykańskie.

W takich warunkach kler katolicki w Polsce działałby jako oddział katolickiego stowarzyszenia religijnego, mającego siedzibę w Citta del Vaticano, prawa zaś obywateli watykańskich w Polsce byłyby uregulowane umową, zawartą między państwem polskiem, a państwem watykańskiem, oraz ustawą o obcokrajowcach.

Po smutnych doświadczeniach z papiestwem w przeszłości, oraz w ostatnich latach — polska racja stanu wymaga od nas uregulowania stosunku organizacji międzynarodowej, jaką jest kościół katolicki, oraz państwa watykańskiego do państwa polskiego. Proponowane przez nas rozwiązanie zagadnienia będzie z jednej strony korzystne dla państwa i narodu polskiego, uwolni je bowiem od szkodliwych obcych wpływów politycznych, z drugiej zaś będzie sprawiedliwe i humanitarne, gdyż w niczem nie pogwałci wolności sumienia obywateli.

(c. d. n.)

Bunt Młodych.

(Z Am. E. — Cz. Ł.)

Młodzież polska, zwarta w Legjonie Młodych, nie dała się nastraszyć biskupom, pilnującym interesów papieskich na terenie Rzeczypospolitej. Na wszystkie ich zaczepki, orędzia, a nawet klątwy, odpowiadała z godnością. Odpowiedziała też obu kardynałom na ich pyszałkowaty atak krótko:

„Nie poradzimy na to, eminencje, że reprezentujemy dwa typy zasadnicze ludzi. My reprezentujemy typ człowieka krytycznego, twórczego, pełnego inicjatywy, poszukiwacza trudności dla ich pokonywania, a wy typ człowieka reprezentującego stagnację, omijającego trudności, wierzącego w czyjąś nieomylność.

Szanowne eminencje! Przypisujecie nam miotanie oszczerstw na Stolicę Apostolską? A cóż to jest Stolica Apostolska? **Wspaniały pałac, służba, korony ze złota i drogich kamieni, pierścienie, szaty bogate, ceremonje, uroczystości, kadzidło, marmury, konie, karabiny, lektyki, klątwy, błogosławieństwa...** Jeśli papież ma być namiestnikiem Chrystusa, to powinien upodobnić się do swego Pana i Mistrza, w rzeczach prostych i łatwych. Jakże sługa może mieszkać w pałacu (o 11 tys. pokoi) i nosić potrójną koronę, gdy jego Pan nie miał gdzie głowy skłonić, a jeśli nosił koronę to tylko cierniową? Czy papież mógłby z dobrem sumieniem powtórzyć słowa Chrystusa: **„Przyszedłem do was nagi, byłem w więzieniu“?** Ani jeden z papieży nie umarł z głodu. I żadnemu z nich nie brakło szaty bogatej. I żaden z nich nie siedział w więzieniu, natomiast **oni budowali więzienia dla tych, którzy nie chcieli słuchać ich rozkazów,** lecz odwoływali się do Chrystusa”.

Dawno już w Polsce nikt tak nie odpowiedział papieskim pomocnikom, paradującym w purpurze wśród biednego, wyniszczonego depresją ludu. Ten bunt młodych przeciw uroszczeniom **hierarchów rzymskich i ich zapowietrzonej echem morderstw inkwizycyjnych i obrzydliwości papieskiego rodu Borgjów stolicy „świętej“.**

Lżej się robi na sercu, gdy się widzi, że są w Polsce ludzie odważni, którzy spokojnie wypowiadają głośno prawdę, rozumianą przecie przez cały naród, a zwłaszcza jego inteligencję, ale nie wypowiadaną, aby „bestji nie drażnić”. Legjon Młodych przeżyje z tego powodu niejedną jeszcze przykrość, ale to go tylko zahartuje. Nie wolno zapominać, co powiedział Mickiewicz w swej nieśmiertelnej Odzie do Młodości:

„Dzieckiem w kolebce, kto łeb urwał hydrze,

Młodzieńcem zdusi centuary,
Ten piekłu ofiary wydrze,
Do nieba sięgnie po laury..."

Niechże młódź polska, dzielna i nieustepliwa, kroczy dalej drogą, wytyczoną przez najlepszych synów Polski i niech pamięta o wskazówce Słowackiego, który **zgubę ojczyzny swojej widział w Rzymie.** Jeśli już starzy pochylą głowy przed rzym. kropidłem z jakiejś przygodnej konieczności, to niech przynajmniej młodzież wytrwa z podniesioną do góry hardo głową!

* * *

Ale i chłopi polscy nie chcą kłaść karku pod rzymskie jarzmo, czego dowodem całkowite załamanie się „Akcji Katolickiej" w wielu miejscach. Wychodząca w Kutnie „Gromada", organ Związku Strzeleckiego i pokrewnych organizacyj, tak pisze o tem:

„Jest u nas w powiecie akcja, która nazywa się „katolicka", ale która właściwie jest akcją zaciemniania, akcja tendencyjnego konserwatyzmu i wstecznictwa. Gdyby wyżej wzmiankowana akcja, nie wychodziła poza obręb swych propagatorów, rzecz byłaby dla chłopów obojętna, niechby panowie hrabiowie, szlachta no i niektórzy, księża, łudzili się tem, że żyją conajmniej 200 lat temu, w okresie największych przywilejów księżo-pańskich i ciemnoty chłopa, który wówczas czcił ich narówni z Bogiem".

O wiecu Akcji Kat. tak pisze „Gromada":

„Chłopi w dyskusji tak rzeczowo i tak ze znajomością całą „akcję" zobrazowali, że zebranie zostało przerwane w sposób burzliwy i chłopi zakończyli je śpiewaniem **„O cześć wam Panowie Magnaci"** i rozeszli się manifestacyjnie".

A nakońcu czytamy w tem ludowem piśmie taką krótką, ale dosadną ocenę dawnych stosunków w kraju:

„Czy tylko ty, bracie chłopie, znasz swoją historie? Czy wiesz, że prawie 1000 lat byłeś rzadzony przez kler i szlachtę?... i zarabiałeś się w pańszczyźnie, dawałeś panu swoją córke na rozpuste, boś musiał...., milczałeś, gdy na pierwsza noc po ślubie pachołkowie brali ci żonę do pana: milczeć musiałeś, gdy batog krwawił ci grzbiet, jeżeli z karczmy biskupiej nie wypiłeś tyle okowity, ile ci przykazano..."

Tak dość dawno nie pisano już w Polsce. Widzimy, że się taniec rozpoczyna. Precz z Konkordatem!

Chrześcijaństwo nasze było zbyt powierzchowne, miłości Chrystusowej nie ma dziś na świecie w tej mierze, jak być powinno po dziewiętnastu wiekach pracy Kościoła katolickiego.

Ks. dr. J. CIEMNIECKI (prałat rzymski).

Pierwszy pogrzeb w Mławie.

Dnia 29 czerwca odbył się pierwszy pogrzeb w Mławie. Kler rzymski martwił się gdzie pochowamy nieboszczyka, ale wnet się przekonał, że Starostwo wyznaczyło nam cmentarz i pogrzeb odbył się bardzo spokojnie, prowadzony przez ks. prob. Kuszlika przy udziale ks. wikarego A. Herynga. Setki narodu wzięły udział w pogrzebie polskim, a gorąca przemowa ks. Proboszcza poruszyła serca słuchaczy. My Polacy w Mławie jesteśmy dumni, że potrafiliśmy zorganizować u siebie parafję polską niezależną od kajdan włoskich.

Woźniak.

Z Niw Hubińskich.

Dzięki staraniom wójta gm. Czaruków, oraz Komitetu obchodu dnia „Święta Morza", do którego zaproszony został i nasz niestrudzony bojownik, Przew. Ks. biskup Jurgielewicz, parafja nasza obchodziła w dniu 29 czerwca podniosłą uroczystość.

Dnia 28 wieczorem sygnalizowano „caprztykiem", że w dniu 29 czer. odbędzie się wielka uroczystość „Święta Morza".

Mszę Polową przy prowizorycznym ołtarzu odprawił Dostojny Pasterz, Ks. bp. Jurgielewicz i wygłosił podniosłe kazanie. Potem odbyła się defilada przy dźwiękach orkiestry pod batutą p. J. Szopka. Po defiladzie organizacji odbyły się igrzyska sportowe, jak bieg, skok w dal i w zwyż, a najwięcej sprężystości okazała kawalerja konna „krakusi". Do komisji orzekającej i rozdającej nagrody należał i Ks. Biskup, którego rozweselony lud uniósł na rękach w górę i wołał „niech żyje Ksiądz Biskup", okazując tem swą cześć Ks. Biskupowi za jego udział ojcowski w uroczystościach narodowych. Ks. rzymski ze Sienkiewiczówki udziału w uroczystości nie brał, bo wszak biskupi rzymscy uchwalili w roku 1934, by duchowieństwo nie brało udziału w „Święcie Morza", gdyż to nie żadne święto. Naocznie przekonujemy się teraz, że jedynie nasz Polski Kościół St.-katol., a nie rzymski, uczy ludzi miłości Ojczyzny i wyzwala ducha z kajdan niewoli włoskiej. *Obserwator.*

Z parafji św. Cyryla i Metodego w Łodzi.

Dnia 23 czerwca b. r. ks. prob. St. Olek odprawił Mszę św. Polową i poświęcił sztandar Komendy Grodzkiej P. P. N. S. w Aleksandrowie, wygłaszając przytem okolicznościowe przemówienie. Lud pracy był wielce zadowolony, że kapłani Polskiego Kościoła Staro-katol. — nie odsuwają się od niego, jak kler papieski, ale przeciwnie popierają zdrowe i ideowe wysiłki ludu pracy.

Parafja nasza nabiera rozmachu z czego się wielce cieszymy, bo pragniemy jaknajprędzej wyzwolić się z kajdan kleru watykańskiego.

Stolarski.

Z parafji warszawskiej.

Rozwój naszej parafji warszawskiej doprowadził do szału naszych przeciwników, którzy aż komisję budowlaną sprowadzili, by wykazać, że lokal nasz ze względu na sąsiadującą fabrykę, jest nieodpowiedni. Złość jednak nie osłabiła ducha, jedynie odkryła oblicze służalców kleru. Życie w parafji dalej się rozwija. W dniu św. Piotra i Pawła oraz w niedzielę zostało pobłogosławionych znów pięć związków małżeńskich, a przybywający z orszakiem ślubnym do naszej kaplicy wychodzili po Mszy św. w polskim języku odprawionej inni na duchu i przyznawali rację, że już najwyższy czas, by Polska przestała wysługiwać się Włochom i opłacać haracz na kler papieski.

Dnia 28 czerwca odprawił pierwszą Mszę św. prymicyjną nowo-wyświęcony kapłan Aleksander Hering.

Pawełczyk v-pr.

Z Bydgoszczy.

W roku obecnym przypada dla naszej parafji dziesięcioletnia rocznica założenia naszej placówki. Przeszliśmy wiele trudów i mozołów, zanim wybudowaliśmy swoją świątynię.

Dziś dumni jesteśmy jako Polacy, że potrafiliśmy wytrwać i tworzyć mocną placówkę, która jest ostoją ducha polskiego i miłości Ojczyzny, a wolną od judaszowskiej polityki kleru. Nasi księża; ks. proboszcz Kędzierski i ks. wikary Przechocki pracują owocnie dla parafji. Mamy zamiar uroczystość dziesięciolecia obchodzić bardzo uroczyście i niech przekonają się wrogowie światła i postępu, że my jesteśmy dziś siłą i żadnych agentur zagranicznych watykańskich czy amerykańskich nie zależymi, bo pachołkami niczyjemi być nie chcemy i jako Polacy potrafimy rządzić się bez pomocy zagranicy, która tylko ciemne masy może prowadzić na sznurku niewoli ducha. *Józef G.*

Z wizytacji pasterskiej we Włodzimierzu Woł.

W dniu Bożego Ciała gościł w naszej parafji Przewielebny Ks. biskup Jurgielewicz.

Dostojnego Gaścia powitał proboszcz ks. A. Miszczyk i komitet. Okazało się, że parafja ta, która była jakiś czas bez proboszcza i z tej racji duchowo osłabła, że ona jest, słabą. Ale nie, przeciwnie od czasu objęcia parafji przez zacnego ks. proboszcza Miszczyka, parafja stale rozwija się i umacnia i dziś jest już silną parafją duchowo i liczebnie. Uroczyste nabożeństwa i wzniosłe kazania Ks. biskupa Jurgielewicza podniosły jeszcze bardziej ducha w parafjanach i zapaliły do dalszej pracy. Patrjotyczne słowa Czcigodnego Ks. Biskupa i manifestacyjne okrzyki na cześć wolnej Polski i Rządu roznieciły miłość dla Ojczyzny. Cześć bojownikom o wolność Ojczyzny i Ludu! *Łagód.*

Z wizytacji pasterskiej w Petlikowcach.

Parafia nasza położona w Małopolsce Wschodniej, w powiecie Buczacz wyczekiwała od kilku lat przybycia Biskupa polskiego i wreszcie Bóg dobry dał nam tą radosną chwilę, że i do nas zawitał Najp. Ks. biskup Adam Jurgielewicz, którego witaliśmy w dniu 22 czerwca b. r.

Dzień przyjazdu i dzień uroczystości 32. VI. pozostanie na długo w pamieci ludu tuteiszego. Czas wizytacji pasterskiej, był czasem radości dla wszystkich parafian i dla naszego zacnego proboszcza, ks. Cyrana. Rzewne i gorące przemówienia w kazaniach naszego Arcypasterza poruszyły nasze serca i oświeciły i zapaliły do dalszej i owocnej pracy. Msza św. w języku polskim spodobała sie nawet rusinom, którzy do nas zaglądają na nabożeństwa i wolą polskich kapłanów niż gr.-kat.

Cała okolica zainteresowana była tą uroczystością i wszyscy ze zdumieniem patrzeli, że na piersi biskupa narodowego widniał Krzyż „Virtuti Militari", jaki posiada Czcigodny Ks. biskup Jurgielewicz za obronę Ojczyzny na polu bitew.

Niech Bóg nagrodzi Biskupowi za ojcowską życzliwość i odwiedzenie nas. *Wdzięczni parafjanie.*

Z Chłaniowa.

Kto był w naszej parafji ten wie, że choć parafja ta liczebnie nie jest wielka, jednak duch w niej jest mocny i ks. Markowicz pracuje tu z pożytkiem. Już nas nie złamią nawoływania rzymskie ni ich obiecanki, bo pokochaliśmy Polski Kościół i w nim umierać pragniemy.

Kler rzym. używa rozmaitych podstępów, by nas rozbić, bo widać, że parafja polska razi ciemnych rzymaków swem blaskiem Chrystusowych promieni, lecz światlejsi wieśniacy dążą z nami ku lepszej przyszłości.

Parafjanin.

UWAGA: Administracja „Pol. Odr." uprasza o uregulowanie długu za gazety, bo ze wstydem stwierdzić musimy, że parafja ta za gazety nie płaci.

Kto był bogaczem w Polsce?

Arcybiskup gnieźnieński posiadał 11 miast, 271 wieś, 84 folwarki i 87 młynów. Podobnie biskupi krakowscy: St. Lubomirski posiadał 31 miasta, 738 wsi na obszarze 25.000 kwadr. km. O zepsuciu, do jakiego doszedł kler polski w XVIII w. świadczy fakt, „że jeden z biskupów kazał sobie co wieczór dawać ślub z gospodynią, a po spędzonej z nią nocy rano otrzymywał rozwód". Ochocki podaje, że księża dostarczali magnatom kradzionych dziewcząt do haremu, jeden z księży założył „jakieś bractwo wszeteczne". Niższe bowiem duchowieństwo grzęzło w błocie z wyższem. „Księża — mówi Karpiński — po większej części zepsuci, psuli zarazem

lud sobie powierzony, a naczelnicy ich, biskupi, publicznie trzymając nałożnice, ośmieszali niższych, ażeby szli tą samą wprawdzie słodką, ale najbrudniejszą drogą".

Klerem parafjalnym owładnęła nienasycona chciwość. Jeden ze współczesnych opowiada, że przejeżdżając przez miasteczko Pajęczno (w archidiecezji gnieźnieńskiej) widział trupy leżące na słomie i wydające straszny odór, gdyż ksiądz nie chciał grzebać niżej 200 zł. Inny kazał rewidować nieboszczyków chcąc wiedzieć, czy niema przy nich pieniędzy.

W końcu XVIII w. na 8.700,000 mieszkańców Rzeczypospolitej przypadało na duchowieństwo katolickie około 12,500 osób, w tem 5000 zakonników.

Co to jest celibat?

Celibat jest to prawo papierowe zakazujące żenić się księżom rzymskim. Nazywamy celibat prawem papierowem, bo mimo zakazu księża rzym. żenią się jawnie, jak greko-katolicy, lub potajemnie. O zachowaniu czystości szkoda mówić — bo życie inaczej wykazuje.

Dlaczego i w jaki sposób ustanowiono celibat dla duchowieństwa?

Celibat zaprowadziła kurja rzymska w wiekach średnich ze względu na materjalne i polityczne interesy Watykanu. Uczyniła to oczywiście wbrew postanowieniom Pisma Świętego, albowiem zasady Ewangelji nigdy jej nie obowiązywały. Wytrącono Biblję z rąk ludu, a w związku z tem coraz swobodniej zaprowadzano ustawy sprzeczne z etyką chrześcijaństwa, byleby interesy Watykanu na tem zyskały.

Ap. Paweł proroczym okiem widział, że nastaną ciemne wieki obłudy, w których celibat zostanie zaprowadzony. Pisze on w liście I do Tymoteusza 4.1-3: „A duch wyraźnie mówi, że w późniejszych czasach odstąpią niektórzy od wiary, słuchając duchów zwodniczych i nauk djabelskich, przez obłudę kłamstwo mówiących, napiętnowanych w sumieniu swojem, zabraniając wstępować w małżeństwo!" W poprzednim rozdziale tenże apostoł jeszcze wyraźniej powiada: „Ale biskup ma być nienaganny, mąż jednej żony"!

Stąd owa olbrzymia klęska moralna wszystkich narodów. Lud cierpiał okropnie pod wpływem coraz bardziej wyuzdanego duchowieństwa, wywiedzionego celibatem na manowce.

Temat zaprowadzenia celibatu na ziemiach naszego kraju dobitnie opracował dr. Putek w dopiero co zakończonem dziele p. t. „Mroki Średniowiecza." Poniżej cytujemy niektóre z jego nadzwyczaj ciekawych wywodów:

„W roku 1197 przybył do Polski legat papieski Piotr, kardynał z Kapuy, przywożąc bullę celibatową. Zakaz zawierania małżeństw przez duchowieństwo tak oburzył kanoników i proboszczów, że znieważyli wówczas tego legata papieskiego. Nic dziwnego: przywiezie-

nie do Polski tak bezwzględnego zakazu było próbą zaszczepienia nowości, godzącej w sprawy osobiste i prywatne każdego duchownego. Nietylko w Polsce zapanowało oburzenie. Tak było we wszystkich krajach, gdzie tylko pokazali się delegaci papiescy z nakazami celibatu. Duchowieństwo czeskie pobiło legata papieskiego. Biskup Altman z Passawy i Henryk z Chur omal nie zostali rozszarpani przez duchownych, gdy im rozkazy papieskie odczytali. Gdy na synodzie kościelnym arcybiskup Jan z Rouen przeczytał dekret papieski o celibacie, powstał tumult, a arcybiskupa znieważono, bijąc go kamieniami. O legacie papieskim kardynale Janie z Kremony opowiadają, że olbrzymie miał trudności na synodzie w Londynie w przeprowadzeniu uchwały zakazującej duchownym pożycia z żonami. Mówiono wówczas, że można wprawdzie łatwo odebrać księżom niewiasty, trudniej jednak będzie niewiastom odebrać księży. Nic dziwnego więc, że i w Polsce istniały wielkie trudności przy wprowadzeniu celibatu. Księża mieli rodziny, kształcili dzieci, synom zaś swym zabezpieczali urzędy kościelne. Bardzo często zdarzało się, że syn po ojcu obejmował urząd kościelny (officium) i związane z nim dochody (beneficium). Kuria rzymska tępiła jednak powoli, lecz systematycznie małżeństwa księży. Zrazu udzielała dyspenz na pożycie małżeńskie, dyspenzy te potem ograniczała. Opornych księży obkładano klątwami kościelnemi i z posad usuwano. W ten sposób z biegiem czasu utrwaliła się zasada bezżenności księży,

Zakazy papieskie bywały jednak w rozmaity sposób obchodzone. Gdy księżom zakazywano żenić się, żenili się potajemnie; ślub zaś taki, według ówczesnych praw małżeńskich był ważny, albo też wprowadzali do swych domów niewiasty, żyjąc z niemi bez ślubu. Gdy i tego zakazano, przyjmowali do swych domów krewne, czemu władze kościelne też przeciwdziałały. Wreszcie przyjęła się zasada, że w domu księdza może mieszkać niewiasta, ale nie może to być „mulier suspecta", — kobieta podejrzana. Za niepodejrzaną zaś uchodziła każda, którą za taką uznał biskup lub archidiakon. Oczywiście przy kwalifikowaniu dużą rolę odgrywała okoliczność, czy proboszcz potrafił się dobrze opłacić lub w inny sposób względy swej władzy pozyskać. Władze kościelne zaś pobłażliwiej patrzyły na ten nowy obyczaj, niż na godzące w karność organizacyjną kościoła małżeństwa księży.

Zakaz mieszkania duchownych z kobietami przywiózł do Polski legat papieski Filip w roku 1279. Zakaz ten nie odnosił się jednak do konkubin. Następnie synod uniejowski z roku 1326 zakazał duchownym przebywania pod jednym dachem z kobietami „podejrzanemi." Podobne zakazy zawierają przepisy, wydane przez włocławskiego biskupa Kurowskiego z roku 1402. Przepisy te jednak nie wzbraniały przebywania w domu duchownego nawet młodym kobietom, o ile były one jego krewnemi. Ogólne przepisy kościelne przestrzegały też duchownych przed „agapetami", czyli młodemi, obcemi, napozór pobożnemi, „niby siostrami duchownemi" w rzeczywistości jednak podejrzanemi kobietami. Ks. Fijałek twierdzi jednak, że „jak na zachodzie tak i w Polsce okazali się archidiakoni niedbałymi w dochodzeniu i karaniu konkubinatu osób duchownych; wystarczyło opłacić się im pewną taksą pieniężną w czasie wizyty, aby otrzymać urzędowe świadectwo, że przebywająca w domu księży niewiasta nie jest podejrzaną dla władzy diecezjalnej osobą. W ten sposób uchylało się duchowieństwo polskie przy pomocy swych własnych zwierzchników, od kar, wymierzonych na nierządnych kapłanów i beneficjatów, nałożnice zaś swoje uwalniało od zaprzedania ich w niewolę lub biczowania, jak to postanawiało postanowienie synodu łęczyckiego arcybiskupa Świnki z roku 1285, powtórzone jeszcze w wiek potem przez arcybiskupa Jarosława na synodzie w Kaliszu 1357.

Polska należała do krajów, w których celibat przyjął się najpóźniej. W XIV wieku jeszcze władze kościelne miały sporo kłopotu z żonatymi księżmi konkubinarjuszami. Walczyły one z tymi księżmi zakazywaniem świeckim słuchania mszy, odprawianej przez nierządnych kapłanów. Nadto ksiądz konkubinarjusz popadał w klątwę i tracił urząd

kościelny i dochody z nim związane. Przepisy te później łagodzono, zabierając grzesznemu duchownemu tylko czwartą część dochodów, albo też wymierzano mu karę chłosty. We włocławskiej diecezji księżom takim groziło więzienie lub cięższy karcer z pokutą. Ten surowy przepis nie miał zastosowania do konkubinarjuszy kanoników i prałatów. Duchowni mieli prawo rozporządzać testamentami swoim majątkiem, a w szczególności czynić zapisy dla krewnych i dla swej służby. Wykorzystywali oni te przepisy, wyposażając hojnie swoje gospodynie i nałożnice, zapominając jednak o kościele, z którego dochody te pochodziły. To też statut kaliski arcybiskupa Mikołaja Trąby z roku 1420 zadał gospodyniom i nałożnicom księżym poważny cios, gdyż zakazał duchownym przeznaczać w testamentach cokolwiek z dochodów, nabytych sprawozdaniem urzędu kościelnego, dla nałożnic i dzieci, zrodzonych z nierządu. Synod warmiński w roku 1577 zakazał księżom wychowywać w swych domach lub w domach sąsiedzkich „podejrzane dzieci", zrodzone z konkubin, a tembardziej jeszcze takich dzieci używać do posług w kościele. Według zaś dawnych przepisów kościelnych dzieci księże, jako nieślubne, nie mogły być wyświęcane na duchownych. Wśród trudności toczył kościół w Polsce walkę z agapetami, konkubinami i dziećmi księży. Z tego widać, że wprowadzenie celibatu miało jednak swoje ujemne cechy. Obniżyło ono wszędzie obyczaje kleru wyższego i niższego". (c. d. n.)

Kwiatki z rzymskiej łąki.

Ksiądz prefekt Kochański skazany na pół roku więzienia.

Sąd Okręgowy w Łomży rozpatrywał sprawę ks. Kochańskiego z Tykocina, oskarżonego z art. 158 łącznie z 156 k. k.

Po rozpoznaniu sprawy sąd wydał wyrok, skazujący ks. Kochańskiego na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego bez zawieszenia.

Ks. Kochański, oskarżony był o przeciwdziałanie prawnym zarządzeniom władz szkolnych w sprawie nałożenia przez dzieci opasek żałobnych po śmierci Marszałka Piłsudskiego.

Według aktu oskarżenia, wykroczenia tego miał się ks. Kochański dopuścić 14 maja. Następnego dnia przyjechał do Tykocina zastępca inspektora szkolnego, Fr. Filipczak i przeprowadził wraz z kierownikiem szkoły dochodzenie. W wyniku tego sformułowano skargę do prokuratora, a ks. Kochańskiego zawieszono w funkcjach prefekta szkoły. Dnia 17 maja ks. Kochańskiego aresztowano i przewieziono do więzienia.

Aresztowanie proboszcza grecko-katolickiego.

W powiecie horodeńskim aresztowano Małymuka, proboszcza z Czernelicy. Paroch ten uprawiał wywrotową działalność, nadużywając do tego celu swych szat i stanowiska. W czasie przeprowadzonej w mieszkaniu parocha na plebanji rewizji znaleziono znaczną ilość materjałów kompromitujących, stwierdzających, że uprawia on działalność szkodliwą dla państwa.

Po przeprowadzeniu wstępnych dochodzeń odstawiono parocha — wywrotowca do więzienia karno-śledczego w Kołomyi.

Uchwalono żądanie usunięcia biskupa Łosińskiego.

Dnia 26 czerwca „Express Poranny” donosi:

Na placu sportowym w Kielcach odbyło się publiczne zebranie b. wojskowych i obywateli miasta, celem omówienia i potępienia działalności ks. biskupa Łosińskiego w okresie żałoby narodowej.

Po przemówieniach uchwalono przesłać na ręce p. wojewody dr. Dziadosza rezolucję następującej treści:

„Wzburzeni wrogiem ustosunkowaniem ks. biskupa Łosińskiego, pasterza diecezji kieleckiej dla spraw ogólnopaństwowych, potępiamy niepoczytalną działalność ks. biskupa Łosińskiego, która przynosi ujmę kościołowi katolickiemu i profanuje uczucia narodowe wiernych Kościoła.

Protestujemy przeciwko użyciu Kościoła do celów szkodliwej polityki dla państwa Polskiego, poczytując sobie za największy obowiązek przeciwdziałać niecnej agitacji.

Również protestujemy jak najenergiczniej przeciwko działalności ks. biskupa Łosińskiego w zakresie obniżania wartości akcji opieki nad biednymi, a wszczególności nad pomocnicami domowemi miasta Kielc, odsuwając od kierownictwa akcji nad ubogimi jednego z najwybitniejszych pracowników na tem polu, oraz pozbawienia służebnic domowych, zrzeszonych w stowarzyszeniu św. Zyty całego dorobku ich pracowitego żywota, wartości około 300.000 złotych”.

Odpis rezolucji zebrani przesłali na ręce Wojewody Kieleckiego, z prośbą o zakomunikowanie czynnikom miarodajnym.

Po uchwaleniu rezolucji zebrani uformowali się w czwórki i przemaszerowali przed pałacem biskupa, wznosząc pod jego adresem wrogie okrzyki. Równocześnie pod pałacem biskupa zebrał się tłum demonstrantów, który usiłował wtargnąć do pałacu.

Do ekscesów nie dopuściła policja, wystawiając przed pałacem silne posterunki.

*

Na nadzwyczajnem posiedzeniu Rady Miejskiej m. Kielc uchwalono wystosować do nuncjusza papieskiego Marmaggiego oraz do prymasa Polski, kardynała Hlonda prośbę w sprawie usunięcia ze stanowiska ordynarjusza kieleckiego ks. biskupa Augustyna Łosińskiego — w związku z ubolewania godnem stanowiskiem jego w okresie ciężkiej żałoby narodowej.

Polacy! rozpowszechniajcie swe pismo „Polskę Odrodz.“, które już 13 lat walczy z fałszem i zachłannością kleru pap. i sieje zdrowe ziarno idei Chrystusowej; podawajcie ją znajomym do czytania.

Kalendarzyk liturgiczny.

od 15 lipca do 31.

16 wtorek N. Panny M. Karm.
17 środa Aleksego.
18 czwartek Szymona.
19 piątek Wincentego.
20 sobota Czesława.

21 Niedz. VI po Ziel. Św. Wiktora.

22 pon. ś. Marii Magdaleny.
23 wtorek Apolinarego.
24 środa Kunegundy.
25 czwartek ś. Jakóba Ap.
26 piątek ś. Anny Matki N. P. M.
27 sobota Natalji.

28 Niedz. VII. po. Z. Ś. Inocentego.

29 poniedziałek Marty.
30 wtorek Ignacego.
31 środa Heleny.

Rozpowszechniajcie „Polskę Odrodz.“ wśród postępowych ludzi.

Prenumerata płatna rocznie: 5 zł, półrocze 2·50 zł, kwartalnie 1·25
pojedyńczy numer 15 gr, w Ameryce i za granicą 2 dolary rocznie

Cena ogłoszeń: cała strona 50 zł. pół strony 25 zł. najmniejsze ogłoszenie 5 zł

Redaktor nacz. Ks. arcyb. Wł. FARON. Redaktor odpow. Ks. Jarosław TYMCZYSZYN
Nakładem Wyd. „Pol Odr.“ w Zamościu.

Prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze

Wydrukowano w Drukarni „Polski Odrodzonej“ w Zamościu